

# Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie" z bezpłatnym miesięcznym dodatkiem „Ognisko domowe” wychodzą 3 razy w tygodniu, w wtorek, czwartek i sobotę. Kosztują na kwartal na pociecie i u agentów 1 m., z dostarczaniem w dom przez listowego m. 24 fen. „Nowiny” z pismem gospodarczym „Rolnik” 1 m. 25 fen., z pismem dla robotników „Praca” 1 m. 25 fen. obu pismami, tak „Rolnikiem” jak „Pracą” 1 m. 50 fen.

## Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

### OGŁOSZENIA

przyjmuje się za opłatę 15 fen. od wiersza drobnego. Naszym czytelnikom udziała się taniej.

### ZA REKLAMY

pod rubryką „Nadesłano” płaci się 80 fen. od wiersza drobnego.

### Sprawy polskie w sejmie pruskim.

Na mówę ministra Hammersteina, która w neskim numerze w skróceniu podaliśmy, powiedział poseł Głębocki tak:

„Poseł Schmieding od liberalów chciał nam tu udowodnić, że władze mają prawo zabrać zebrania, na których ludzie chcą po polsku rozmawiać. Nie będę się z tym panem o to rosnąć, bo powinien em wiedzieć, że najwyższe sądy niemieckie rozstrzygnęły, że nie wolno rosnąć zebrania jedynie dla tego, że się na nim po polsku rozmawia.

Pan hrabia Limburg-Stirum, konserwatyta, powiedział tu, że wolno rządowi pruskemu zmienić polskie nazwiska wsi na niemieckie, jeśli sobie tego ludzie życzą. Tymczasem rząd niemiecki nazwiska nawet wtedy, gdy całe gminy głosno przeciwnie temu protestują. Niewolno także władzom zapisywać wbrew woli rodzin imion dzieci po niemiecku do rejestrów urzędowych, bo to sprzeciwia się wprost owsarskiemu rossądkowi i reprezentantom sów niemieckich.

Pan hrabia Limburg wymawiał polskim głosem wyrażenie „pruska zaraza”, którego w parlamencie użył polski poseł Chrzanowski. Moi Panowie! Powiadacie, że to wyrażenie jest grubalskiem, ja waszą na to odpowiem, że gubią Państwo to to jeszcze nic w obec podłożi, to zwracam was uwagę na to, co hr. Bülow powiedział o „polakim dzobie”, i na to, co p. Hammerstein powiedział tu o polskich niewiastach. (Prezydent sejmu dawał i wołał: Panie poseł! powołuję Pana do porządku, bo wyrażenie „podłość” użył Pan w takim zwierku, że domyślić się łatwo, iż Pan tem wyrażeniem zamierzał dotknąć następców rządu królewskiego (a więc kanclerza i ministra Hammersteina. Red.).

Gadacie tu Panowie o dobrosięstwach, wyświadczonych narodowi polskiemu, powiadacie, że jakby te ten naród polski pod pruskimi rządami wyglądał, gdybyście wy waszej kultury w nim nie zaszczyśli. No! moi Panowie, na to jest taka odpowiedź: To są narzącone dobrodziejstwa, a są marszutne dobrodziejstwa, nikt nie ma prawa domagać się wdzięczności. Zresztą moi Panowie złącznie wy się za własny nos. Czytajcie dobrze historię własnego kraju, a przekonacie się, czy u was przed stu laty lepiej wyglądało jak w Polsce. Gdybyśmy nie byli w niewoli, to kto wie, czy nie bylibyśmy bos was mili tej samej kultury, jaką mamy obecnie.

Pan minister czytał swoją odpowiedź na mówę na kartki. Sądłem, że jeżeli powie coś na kartki, to powie coś równodającego od tego, co dotąd gadali o Polakach ministrowie. Ale omyliłem się. Minister prawil o Polakach znowu możliwe i niemożliwe rzeczy, tylko nie to, co gadał miał. Odpowiedź jego zgadzała się z mową, jak pieść do oka. Ja zresztą powiem szczerze panu ministrowi, że my sobie mamo, a prawie wcale nic już nie robimy z tego, co ministrowie o nas Polakach prawią.

Na jedno zwrotnie jeno panu ministrowi uwagę. Jeżeli znowu kiedykolwiek weźmie go ochota wspomnieć o historii, to niech się lepiej do siej przygotuje, nawet i wówczas, gdy będzie rosnąć o miastach królów. Nieprawda jest bowiem, jakoby niejaką hrabinę Potoc-

ka miała niedozwolony stosunek z cesarzem Napoleonem. Pan minister narusza tu honor polskiej kobiety. Ja mógłbym panu ministrowi trochę mniej rzeczy co do tego powiedzieć o księciach pruskich i württemberskich, ale nie należą do ludzi, którzy z publicznego miejsca naruszają honor kobiet. Ten przewilej pozostawiem chętnie pruskiemu ministrowi.

Rzeczywiście, zaszedło już daleko, skoro pruscy ministrowie sięgają aż miłości Napoleona, aby dla braku materiału w ogóle coś o Polakach powiedzieć.

A teraz jeszcze jedno. Pan kanclerz Bülow powiedział, że w prowincjach polskich jest Polaków daleko więcej od Niemców i że Polacy ciągle rosną, tak że niedługo zaledwie Niemcy, jeśli to tak dalej pojedzie. Dali przykrości p. minister Hammersteinowi powiedział, że Niemcy nie słękną się Polaków, bo ich jest mniej od Niemców, i dla tego rząd by wielkie popełnił głupstwo, gdyby tej polskiej mniejszości ustępował. Jeden minister gada więc taki, drugi inaczej. Któremu z nich tu wierzyć? (Minister Hammerstein woła: Obul!) Niel ja żadnemu nie wierzę!

Czytaty prawdziwie wstydz, że rząd i ministrowie pruscy trzymają się kurczowo twierdzenia, iż Polacy pragną się od Prus oderwać. Każdy rossądny człowiek wie, że to jest nieprawda, ale ministrowie wcale gadają o tem, aby w ogóle coś powiedzieć o Polakach.

Wstydzić się nareszcie powinien rząd pruski bezustannego gadaania oderwania się Polaków od Prus.

Minister Hammerstein odpowiada na to: „Obraz, jakiej się p. Głębocki w obec p. kanclera i mnie dopuścił, uważam za załatwioną wskutek powołania do porządku ze strony p. prezydenta sejmu.

Nieprawda jest, jakoby co do liczby Polaków p. kanclerz Bülow gadał inaczej, a ja także inaczej. Pan kanclerz powiedział, że chwilowo Polacy rosną i że dla tego należy Niemcom mieć się na baczności i bronić się przed Polakami wszelkimi środkami, na jakie tylko państwo może się zdobyć. Pan kanclerz przysnął więc, że Polacy chwilowo rosną, to samo i ja przecież dowodziłem, dodając jeszcze że mimo tego wzrostu znajdują się Polacy w obec Niemców w mniejszości w prowincjach polskich. (Chyba na papierze urzędowych spisów ludności, bo tam niejednego Polaka zapisano jako Niemca. Przesz to jednak Polak Niemcem nie zostanie, co najmniej nie załatwione nim wtedy, gdy to ma się odbywać na pruską komendę. Red.) Niemcy zgrzeszyliby więc jako Niemcy i patryoci, gdyby ustąpili Polakom choćby w najdrobniejszej rzeczy. (To znaczy, czężki grzech by Niemcy popełnili, gdyby Polakom wrócili choćby język polski przy nauce religii. Dalsza zasada chrześcijańska. Red.)

Pan Głębocki powiedział, że bajka jest, jakoby Polacy chcieli odbudować Królestwo Polskie. No, to w takim razie obejrzyjcie sobie Panowie gazety wychodzące w Warszawie i Lwowie, w których piszą: „nasze dążnice skierowane są ku odbudowaniu Królestwa Polskiego. (To jest nieprawda. Co najwyżej poswoli sobie czasem jakieś radykalne polskie pisanek w Galicji na nieszczeniowy wybór po tym względem, którygo my nie pochwalamy, zresztą chyba rząd austriacki nie pozwoliłby na budowanie Króle-

stwa Polskiego w gazetach. A co do Warszawy — no, to rosyjscy ministrowie chyba głowią pokój nad słowami ministra Hammersteina. Ady tam redaktor polski poszedłby chyba na całe życie na Sybir, gdyby o odbudowaniu Królestwa Polskiego pisał. Red.). Niech panowie przypatrzą się temu, co wyrabiają studenci i gimnasyści polscy w Prusach. (Uczę się kultury polskiej i języka polskiego i „szarpas” nie pią, jak się w ostatnich procesach pokazało. To była ich „okropna zbrodnia”. Red.)

My Niemcy — kończył pan minister — mamy jednak jeszcze siły po temu, aby Polaków w karności utrzymać.

### Z posiedzenia Spółek reiffelsenowskich w Raciborzu.

Na ostatnim posiedzeniu spółek reiffelsenowskich powiatu raciborskiego omawiał nadinspektor p. Schur z Wrocławia ważność zabezpieczenia się od odpowiedzialności za wypadki, mogące się zdarzyć w gospodarstwie. Mówiąc wychodził ze założenia, że za każdą szkodę, wyorzadzoną komu innemu, potrzeba wynagrodzenia. Według nowszego prawodawstwa niemieckiego pociągnięty może być do odpowiedzialności i do odszkodowania każdy gospodarz, w którego gospodarstwie zajdzie jakieś poszkodowanie czyli uszczerbienie osoby jakiejś bądź bez względu na to, czy zawiązał sam gospodarz, lub jego dzieci, lub służba jego albo jego biurowo. Wystarczy, jeśli choć aby cień winy spada na kogoś z gospodarstwa, przem niezachowanie licznych bardzo przepisów policyjnych lub nieostrożność i niedbalstwo, a sądy, które w tym względzie bardzo ostro sobie postępują, mogą pociągać właściciela gospodarstwa do odpowiedzialności.

Około 1/5 wszystkich wypadków w gospodarstwach zdarza się z powodu mimowolnego niedbalstwa. Ważność zabezpieczenia od odpowiedzialności za takie wypadki wynika nawet już i z tego, że prawie połowa członków śląskich spółek reiffelsenowskich przystąpiła do ubezpieczenia.

Z wielu przytoczonych przykładów, opartych na wyrokach sądowych, mówiąc wywnioskowały, iż najlepiej byłoby, gdyby się każdy gospodarz zabezpieczył od takiej odpowiedzialności, i to za pośrednictwem spółek reiffelsenowskich. Zarząd spółek reiffelsenowskich zrobili z towarzystwem zabezpieczeniem „Zürich” szczegółową umowę, na mocy której członkowie spółek mogą się zabezpieczyć na przystępnych bardzo warunkach, płacąc od 14-tu mórg gruntu 3 marki rocznie, od każdego służącego 1,20 marek. Towarzystwo „Zürich” przyjmuje na siebie wszelką odpowiedzialność zabezpieczonego, a więc: następuje zabezpieczonego przed sądem i płaci za niego wszelkie koszty i odszkodowania aż do 50 tys. mk. lub nawet aż do 100 tys. mk., stosownie do tego, czy gospodarz odpowiada za jedną lub za kilka poszkodowanych osób razem.

Nasze zdaniem zabezpieczenie to jest bardzo ważne dla większych gospodarzy, którzy w zakresie swego gospodarstwa posiadają bądź mlyn bądź pię lub cegielnię i tym podobne przedsiębiorstwa maszynowe. Dla małych gospodarzy wystarczy, że się zastosują ściśle do przepisów policyjnych — zabezpieczenie na taki

jest dla nich mniej ważne.

Następnie powstał dyrektor spółek p. Daum z Wrocławia i powiedział, że sprawa bezpieczeństwa będzie jeszcze w poszczególnych spółkach służyć objaśniona po polsku, na co zwracamy waszym uwagę. Niech się domagają polskiego wykładu, aby wszyscy dobrze zrozumieli mogli.

W dalszym ciągu przemawiał rewizor pan Warlo o prawach i obowiązkach zarządu oraz rady nadzorczej w poszczególnych spółkach. Kładł główny nacisk na niektóre punkty, w których zwykle zarządy grzeszą, i tak np.: nie wypożyczać członkowi więcej pieniędzy, niż ten spłaci może; dopłacać aby członek obrócił pieniądze rzeczywiście na ten cel w jakim je pożyczał; nie mieć za dużo pieniędzy leżących w kasie; dbać na punktualność w płatcach jakichbądź, odbywać regularnie co miesiąc posiedzenia zarządu i rewizye itd. itd.

W końcu dyrektor p. Daum zwrócił uwagę na świetny rozwój składów raffisenowskich we Wrocławiu i zachęcał, aby się rolnicy do tych składów zwracali po zakupno potrzebnych im sprzętów i materiałów, będąc pewni, że towarzyszą pod gwarancją dobry i tani.

Nadmienić jeszcze wypada, że uchwalono, aby przyszłe zebranie spółek raffisenowskich powiatu raciborskiego odbyło się znów w Raciborzu.

## Jubileusz papieski w Rzymie.

Rzym, 3 marca. Dzis przed południem odbyło się w kaplicy św. Piotra uroczyste nabożeństwo z powodu rozpoczęcia 25 roku panowania Ojca św. Leona XIII. Od roku 1870 w kaplicy św. Piotra odbyła się taka uroczystość dzis po raz pierwszy.

Kaplica była wspaniała przybrana, a w uroczystości wzięło udział 30 kardynałów, znana liczba biskupów i arcybiskupów, nadzwyczajni posłowie państw, którzy przybyli złożyć życzenia Ojcu św. z powodu jubileuszu, ciało dyplomatyczne i liczny zastęp szlachty rzymskiej. Gwardya papieska oddawała honory wojskowe. O godz. pół do 11 poprzedzony swym dworem gwardya szlachecka i Szwajcarów wlesiony został Ojciec św. na siedzibę gestatoria i powitanym entuzjastycznie przez obecnych zasiadły na tronie. Następnie celebrował kardynał Vanutelli uroczystą mszę św.

Po ukończeniu mszy św. odśpiewał słynny chór papieski „Oremus pro Pontifice“ — modlitwę za Papieża — oraz Te Deum, poczem Ojciec św. udzielił błogosławieństwa obecnym. O godz. pół do 1 wrócił Ojciec św. wśród okryków pobożnych do Watykanu. Uroczystości przypatrywały się z loży dworskiej kilka osób z domów panujących.

Ojciec św. cieszył się, jak na swe lata, stósnikowo jak najlepszym zdrowiem, co już chyba z tego wynika, że przez całe dwie godziny mógł być obecnym na nabożeństwie jubileuszowym.

## OGNIEM I MIECZEM.

Przes Henryka Sienkiewicza.

127)

(Ciąg dalszy.)

Przypomniał też sobie w porę owego dnia, którego jadąc do Rostogów spotkał, a który jak sam powiedział, przez jakiegoś czortu z odmęty razem z pachołkiem odarty, trzy dni goły w oczertach kahamickich śledził, bojąc się na świat wychylić. Przyszła nagle myśl panu Skrzetuskiemu, że to Zagłoba musiał działać obdrzeć, aby dla siebie i dla Heleny przebrane zdobyć. Nie może to inaczej być! — powtarzał sobie namiestnik i ulgi wielkiej na tą myśl doznawał, gdyż takie przebranie bardzo ucieczkę ułatwiało. Spodawał się też, że Bóg, który nad niewinną czuwa, Heleny nie opuści, a chcąc lankę Jego tembardznej dla niej zjednać, postanowił sam z grzechów się oczyścić. Wyseści z cekhauzu i szukał ks. Muchowieckiego, a znalazły go pocieszającego niewiasty, o sprawiedź prosi. Ksiądz powiedział go do kaplicy, zaraz usiadł do konfesjonatu i słuchał pociech. Wy słuchały, naukę dawał, budował, we wierze utwierdzał, pocieszał i gromił. A gromił w ten sens, iż nie wolno jest chrześcianinowi o mocy Boga wątpić, a obywatele więcej nad swem własnym, niż nad ojczyzną niesensiem płakać, gdyż prywatą to jest swego rodzaju moc

Prawie wszystkie państwa przesyły nadzwyczajnych posłów, którzy mają Ojcu św. złożyć życzenia z powodu jubileuszu. Pomiędzy innymi wysłał także sultan turecki takiego posła.

## Wojna w Afryce.

Kitschner donosi, że ostatnią cieką kleską zadał Anglikom generał burski Delarey. W telegramie swym do ministra angielskiego stara się naturalnie Kitschner przedstawić wojsk angielskich, których Delarey pokonał, jako bohaterów, którzy musieli ustąpić, bo Burów było za wiele, a potem były podług pana Kitschenera winne też muły, ciągnące wozys angielskie z żywnością i prochem, bo na widok Burów poczęły uciekać. — Gdyby nie te muły, to — jak Kitschner donosi — byłby Anglii albo zwycięzili, albo — uciekli, a tak, to zostali pokonani i wzięci do niewoli.

Kleska Burów pod miejscowością Harrismith potwierdza się. Zaskoczył ich zielonacki pułkownik Rawlinson i chcąc nie chcąc musiał mu się 600 — 700 Burów z wszelkimi zapasami żywności i prochu poddać. Winną tej kleski są poustawiane na pagórkach twierdze zrębowe, czyli blokhausey, z których Anglii mogą Burów śledzić. Oprócz tego połączyli te blokhausey ze sobą drutem, tak że Burowie nie mogą się swobodnie poruszać i wymykać się Anglikom.

Pomiędzy Jeńcami znajduje się generał Burów Wessels, jeden z synów Deweta i komandanci Mayer i Truther.

Straty to dla Burów bolesne. Dopóki jednak trójkę Dewet, Botha i Delarey żyje w zdrowiu i swobodzie, depozyt Anglii Burów nie zwycięża.

32 oddziały wojsk angielskich urszadzą znowu nagankę na Deweta, jak naganiacze na zajęte. Dewet ma przy sobie tylko 1300 ludzi. Powyższe straty Burów to skutki tej naganki. Oby się jednak Anglii niewoli Deweta nie doczekały.

## Co tam słychać w świecie.

W parlamencie niemieckim rozprawiano nad sprawą chińską. Posłowie różnych stronnicztw pytali się, czy Niemcy nie mogłyby w Chinach trzymać mniej wojska, bo przecież ta masa wojska kosztuje rocznie ciekie miliony, a w Niemczech bidea coraz większa. Przecież przy tej biedzie ludność nie będzie z powodu Chin płaciła większych podatków.

Postępowie Richter dowodził, że zwłaszcza w prowincji Pecz II, w której leży stoliczne miasto Chiu, Peking, mają Niemcy za wiele wojska. Na to odpowiadał hr. Bülow, że chwilowo Niemcy żadnego wojska wycofywać nie mogą, inaczej moglibyśmy tam zaszkodzić naszemu handlowi. Pomimo to parlament urwał rządowi przy wydatkach na Chiny 6<sup>1</sup>/<sub>2</sub> miliona marek, na co się kanclerz zgodził.

więcej też dla siebie, niż dla publici — i więcej swego kochania żałować, niż klek powięszych. Początku te kleski, ten upadek i hanbę ojczyzny w tak wspaniałych i żałosliwych wyrasz słowach, że zaraz wielka miłość dla niej w sercu rycerza roznieć, od której własne nieszczęście tak mu zmalały, że prawie ich dostrzodzić nie mógł. Oczyścił też go z zawieności i niezawdziela, jaką przeciwko kosakom w nim spostrzegł. „Których gromić będziesz? — mówił — jako nieprzyjaciół wiary, ojczyzny, jako sprzymierzeńców pogaństwa, ale jako swoim krzywdzicielem przebaczyas, a serca odpuścias i mieć się nie będziesz. A gdy tego dokążesz, tedy widzę już, że Bóg cię pocieszy i kochanie twoje tobie oda i spokój tobie zasie...“

Potem go przeżegnał, pobłogosławił i wyszedł, krzyżem mu za pokutę od rana, przed Chrystusem rosnącym, leżąc kazawazy.

Kaplica była pusta i ciemna, jeno dwie świece migotały przed ołtarzem, błądząc blaski różowe i złote na twarz Chrystusa, wykonana z alabastru, a pełną słodyczki i cierplenia. Godzinny cały upływał, a namiestnik leżał bez ruchu, aby martwy — ale też czuł coraz wyraźniej, że gorycz, rospacz, nienawiść i ból, troski, cierplenie, odwiążają mu się od serca, wypekają mu z piersi i pełną jak weże i kryją się gdzieś w clemencjach. Uczuł, że lżej oddecha, że jakoby wstępowała w niego nowe zdrowie, nowe siły, że w głowie rebi mu się jaśniejszej

Socjalista powiedział przy tej sposobności, że Niemcy w Chinach nie mają nic do snu, i na „niemieckie awantury“ w Chinach nie dadaszą fenya.

Na tem samem posiedzeniu wystąpił socjalista Gradnauer przeciw podróży księcia Henryka do Ameryki. Gradnauer powiedział, że Henryk księcia Henryka wspaniale przyjmował, ale kot moralny dla Niemiec nastąpił jeszcze „Polityka podróżująca“, która Niemcy obecnie uprawiają, nosi na sobie cechy natręctwa, a ta polityka korzyści ani materialnych ani moralnych Niemcom nie przysporzy. Lepiejby Niemcy zrobić, żeby zamiast uprawiać „podróżującą politykę“, wmięszały się w wojnę afrykańską, by raz położyć koniec okrucieństwom i barbarzyństwu, których tam dopuszczają się Anglia na Burach, aby dalej wmięszały się w politykę Turcy, aby zaprzestała okrucieństw w Armeniach. Niech Niemcy oddadzą lepiej instrumenta astronomiczne, które zabrali Chińczykom w czasie zawieruchy chińskiej, bo Chińczycy chyba dobrego o nich wyobrażenia mieć nie będą, jeżeli tego zawczasu nie zrobią.

Posłowie w parlamencie urwali rządowi z spisu roszczeń na rok 1902 przeszło 28 miliony marek. Oprócz tego liczą, że dla w przeszłym roku doniosła 12 milionów marek więcej, jak w tym roku. Będzie zatem w kasie około 35 milionów marek więcej. Niechby jeno znowu jakiś minister nie dostał na te 35 milionów apetytu i nie dowodził, że te 35 milionów należy obrócić na nowe okręty albo powiększenie wojska.

Dotąd jeszcze nikt nie słyszał o tem, jaki los zgotowany zostanie tem, mającym podnieść rolnictwo. Hrabia Bülow ze swoją polityką ekonomiczną niera wszczęcia. Konserwatyści i liberali, to jest wiele rolnicy i wiele fabrykanci, powiadają, że p. Bülow jest tątem w swym fachu, gdy potępią Polaków, wtedy biją mu brava, aż im ręce popękają. Czyż to naturalnie wtenczas tylko, gdy mają w kieszeniach pełno, gdy więc p. Bülow ma takie prawa, z których oni mają duży profit. Gdy jednak p. Bülow chciał z ich pomocą prowadzić wielki kanał, aby przewózka towarów była tańsza, wówczas nietykało że p. Bülowowi oświadczyli, iż się mało ma w praktycznej polityce, ale kanał odrzucili. Cemu? bo mówili, że zachodnie prowincje i morskie kraje zależą złożem wschodnie prowincje i ceny zboża wówczas spadają, przez co otrzymają swych milionów parę tysięcy stracię.

Teraz zaś z powodu tego p. kanclera stracił zupełnie ich fanki, bo nie chce im przysiąć takiego wysokiego cła, jakiego oni sobie życzą. Gotowi p. Bülowa puścić na fankowy chleb.

W każdym razie doczekamy się pewnie niezadługo tego, że p. Bülow w samotności, podobnie jak p. Miquel, będzie rozwijać nad unikomosciami tego świata i nad niewdzięcnością konserwatyściów, liberaliów i innych katolików. Polacy zaś, którym przepowiadają upadek, prze-

i błogość jaką ogarnia — słowem: przed tym ołtarzem i przed tym Chrystusem znalazły wszyscy, cokolwiek mógł znaleźć człowiek tamtych wieków, człowiek wiary niewzruszonej, bez ludu i cienia zwątpienia.

Nazajutrz był też namiestnik jak odrodzony. Rozpoczął się praca, ruch i krętania, był to dzień odjazdu z Lubniów. Oficerowie od rana mieli luetrować choragię, czy kontrole ludzie w należytym porządku, następnie prowadzać na bionia i szkocką do pochodu. Księże słuchały mszy świętej w kościele św. Michała, poczem wróciły do zamku i przyjmowały deputacje od greckiego duchowieństwa i mieszkańców Lubniów i z Chorała. Zasiadły tedy na tronie, w sali malowanej przez Helma w otoczeniu co przedniejszego rycerstwa i tu go burmistrz lubniński, Hruby, zegnał po ruskim imieniu wszystkich mieszkańców, do dzierżawy z dnieprzańskiej należących. Prosił go naprzód, żeby nie odjeżdżał i nie zostawiał ich jako o wiec bez pasterza, co słysząc inni deputaci składając ręce, powtarzali: „Ne odjazj, ne odjazj!“ — a gdy kolejne odpowiedziły, iż nie mogą to być — padli mu do nog dobrego pańszczyzna, lub udając żal, gdyż mówiono, że w lelu z nich, mimo całego fankawości księcia, bardzo sprzyjały kosakom i Chmielnickiemu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

trwała jeszcze tzw. tak jak rynnych, większych Prezyde-

siedu, to jest sądzie, zostanie wkrótce dyrektor biu znany wróg Pol-

wiejskiej się przystawi, stwórcy nie ma naj-

szkoła jest zak-

szta, takie by okazywał nieprzy-

Oby za jego tychczasowe są-

ądu pruskiego, ma ją prawo prze-

Francuski Waldeck-R

należy prawo, w Francji, byliby s

Bóg nie chciał je

zna, bo gdy

Waldeck wnia politycznego, kanów do jednor

chińskiego, Chodzi mu o to,

Françyska zostało pod dobrze katol

czyłyby się rządy gatunku liberali

Robotnicy nowili zaczekać, 100 tysięcy chłod

dawcy nie zgoda

mków podyktow

W Bruknie wielkich fab

ci domagali się, skich snioły na

zad strony, ażeb

tem stepniu, ażeb

be wtedy nastaj

panietwo drugiem

Ceny cukru

A może będzie

bryki cukru mni

to stracą na og

wskutek sniesien

Mniejsze fa

stry, będą jedn

dotąd trzymają j

kier. Gdy kraje

lność wyrobu cu

le się, nie opłaci.

Na pełne

dniami jakiś ob

nych: 200 osób

— W Amer

tajania śniegów

Pittsburgu dosięga

połowę miasta E

maite prowincje

liony dolarów. K

## Z bliz

— Ważny d

rok wydał w e

mianowicie orze

na swoją stronę,

zawodniczących

wojska za osz

niu kodeksu kar

ociągający wspo

rossiewanie k

że być smutny

dowania za stra

rane cywil

za syki, któreby

trwają jeszcze tużmy kancelery w redakcji Biura, tak jak przetrwały szczególnie tytuł innych, większych prześladowców.

Prezydentem najwyższego pruskiego sądu, to jest sądu administracyjnego w Berlinie, zostanie wkrótce dr. Kübler, dotychczasowy dyrektor biura w ministerstwie oświaty, znany wróg Polaków i katolików. On to najwięcej się przyczynił do tego, że duchowieństwo nie ma najmniejszego wpływu na szkoły. „Szkoła jest zakładem państwowym, a nie Kościoła”, takie było jego zapatrywanie. Polakom okazywał nieprzyjaźń na każdym kroku.

Oby za jego rządów nie zmieniło się dotychczasowe zapatrywanie tego najwyższego sądu pruskiego, że Polacy na swych zebraniach mają prawo przemawiać po polsku.

Francuski prezes ministrów, znany man Waldeck-Rousseau, któremu zawsze chciało należeć prawo, wydalając zakonników z granic Francji, byłby się w piątek o mało zabijał. Pan Bóg nie chciał jednak jeszcze śmierci tego grawanika, bo słyszał, że przychodzi powoli do zdrowia. Oto wóz, którym jechał, zderzył się z jakimś wozem kolej ulicznej. Powóz się przewrócił, koni został zabity, a Waldeck-Rousseau został ciężko poraniony. Lekarze nakazali mu przez parę dni spokojnie w łóżku leżeć.

Waldeck wracał właśnie z jakiegoś zebrania politycznego, na którym nawoływał republikanów do jedności przy wyborach do parlamentu francuskiego, które się odbędą we Francji. Chodziło mu o to, aby czasem zwolennicy królestwa albo cesarstwa nie zwyciężyli, bo gdyby Francja została cesarstwem albo królestwem pod dobrze katolickim monarchą, wówczas skończyłyby się rady masonów i rozmaitego innego gatunku liberalistów.

Robotnicy kolejowi we Włoszech postanowili zaciekać jeszcze do 10 marca, i wówczas 100 tysięcy chłopów zatrzymuje, gdyby pracodawcy nie zgodzili się na warunki, przez robotników podykowane.

W Brukseli w Belgii odbyło się zebranie wielkich fabrykantów cukru całej Europy i ci domagali się, abyby rady państw europejskich uniosły na cukier wszelkie cła, a drugiej rządy, aby uregulowały wybór cukru w tym stopniu, aby go nie wyrabiano na wiele, bo wtedy nastąpił nowy smogu cen i jedno państwo drugiemu musiałoby zagradzać drogę prasie dla Francji, Anglia i inne państwa zgadzały się na zmianienie cel na cukier. Austria i Niemcy się bronią, potrzeba smugi jest jednak do zmianienia cel także, inaczej zamknęłyby im inne kraje granice przed dowozem cukru, a oba kraje muszące są cukier wywozić, bo same tyle cukru nie spotrzbują, ile go wyrabiają.

Ceny cukru będą prawdopodobnie wyższe. A może będzie też przeciwne, bo chociaż fabryki cukru mniej cukru będą wyrabiały i przesz to stracą na ogólnej sumie, to zarobią za to wskutek zmianienia celu.

Mniejsze fabryki cukru, zwłaszcza w Austrii, będą jednak częściowo zrujnowane, bo dotąd trzymają je jeszcze dla premie na cukier. Gdy kraje znowu dla premie i obecną im ilość wyrobu cukru, wówczas wybór cukru wcale się nie opłaci.

Na pełnym morzu zatonął przed kilkudniami jakiś chiński okręt, wioszący 250 podróżnych, 200 osób zatonęło.

W Ameryce panują wskutek naglego tajania śniegów straszliwe powodzie. W mieście Pittsburgh dosięgnęła woda wysokości dwóch pięter, połowę miasta Elmira stoi także pod wodą. Rosmaite prowincje straciły wskutek powodzi miliony dolarów. Kilkadziesiąt osób utraciło życie.

## Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 5 marca 1902

Wały dla kupców i rzemieślników wyrok wydał w ostatnich dniach sąd Rzeszy, a mianowicie orzekł, iż prześlagnie odbiorców na swoją stronę, przez sierzenie o firmach wspólnowodniczących wieści kłamliwych, uważa na osusztwo w ścisłej znaczeniu kodeksu karnego. Kupiec czy rzemieślnik, odciągający wspólnowodnikowi odbiorców przesłanie kłamliwych o nim wieści, może być skazany do zapłaty nietylko odskodowania za straty, jakie przeciwnik ponosi za szkody, których przeciwnik może być osiągnąć. Poszkodowany przeciwnik nie jest zobowiązany do wykazania wszystkich swoich strat, choćby nawet strat wątpliwych.

W marcu wolno strzelać: głusze, cierń, bańki (koguty), dzikie kaczki, drople, stonki i dzikie łabędzie.

Lubomia. Mito ssosowe w Paprotniku będzie wydzielane w sobotę dnia 22-go br. przed południem w landraturze w Raciborzu. Kaucił trzeba złożyć w terminie co najmniej 150 marek. Wydzielanie jest jednoroczne i rozpoczyna się z dniem 1 lipca br.

W Kryżanowicach kazal książę Lichnowsky przebudować i pomużyć o 36 pokojów tamtejszy swój zamek, i zamierza tamtoż, jak mówi, przenieść swoją stałą siedzibę z Kuchelny. W Sudziszach zgorzała w niedziele wieczorem stodoła gospodarza Żeromka. Przypuszcza się, że ogień został podłożony, i to podobno przez jakiegoś ucznia rzeźnickiego, którego już przetrzymano.

W Hulczynie w cegielni p. Holuszy oberwał się wielki balwan gliny i przybił szachciarsza Frydryszaka, który wskutek tego poniosł śmierć na miejscu.

W Klysztowie pod Żorami zmarło gospodarstwo Skrobołowi troje dzieci w przeciągu trzech dni na sekaratyne. — W Rybniku i wioskach okolicznych wiele dzieci zachorowało na różne choroby — wiele już ich i zmarło.

W Radlinie kopalnia Emmy chce zakazać publicznej drogi przez plac kopalni a natomiast otworszyć inną drogę o podal. Ktoby przeciw temu co miał do nadmienienia, niech to czempredzej poda do amtowego w Birtultowach.

Rybnik. Tegorocznna mutra koni w powiecie rybnickim odbędzie się w dniach od 18-go marca do 30 kwietnia br. Wszyscy gospodarze i właściciele koni zobowiązani są stawić się ze swymi końmi w naznaczonym czasie i miejscu pod karą 150 marek.

W Gliwicach skradziono niejakiemu Feitziowi konie i powóz, gdy ten na chwilę wstąpił do obersy. Złodziej uciekł ssosą ku Rybnikowi, nie wiadomo atoli, w której udał się stronę a Wilcze.

W Plejzymowicach w Pszczyńskiem zniszczył pożar gospodarstwo Holewika, który ponosi wielką szkodę, bo nie był od ognia ubezpieczony.

Gaszowice. Do oberżysty Stephaniego w Gaszowicach w Rybnickiem zakradli się złodzieje. Wtyloczwy szybę weszli do szynku i zabrali 10 skrzynek cygar oraz kilkanaście butelek wódki.

W Rozbarku pod Bytomiem utworzyło się towarzystwo celem założenia niemieckiej biblioteki, na którą podobno powiat chce dać 100 a regency 500 marek zapomogi. Omawiono tę sprawę na ostatnim zebraniu następców gminy rozbarskiej. Proboscis bytomski, do którego Rozbark należał, miał czuwać nad wyborem książek. Temu sprześciwił się dyrektor i nadszytarz kopalni „Heiditz” i nie dał się w żaden sposób nakłonić do pryzowania proboszcowi prawa kontrolowania książek. Tak się przedstawiła sprawa z jednej strony. — Z drugiej strony świadek hukatyków przysiął, jako podarek, bibliotece 300 książek. Podarkowi temu przypatrzyli się bliżej katolicy niemieccy i stwierdzili, że to są książki sgbune dla katolików, a mianowicie są to historye napisane przez protestantów, kalendarze protestanckie, czasopisma protestanckie, czysto protestanckie książki do czytania, protestanckie historyjki i powiastki dla dzieci itd. Oto „podarek” hukatyków dla Rozbarku, który liczy 18,000 mieszkańców, a pomiędzy tymi tylko 396 protestantów i 77 żydów, a więc katolików przeszło 97 procent! Ci katolicy więc mają czytać książki, jak najprzykład „pamiętniki szatana” i jakiegoś filozofa, który w Pana Boga nie wierzył. Są to wiele książek, w których Kościół katolicki bywa obrzucany obiegami najgorzego gatunku! — Znaczeniem jest także i to, że na tem ostatnim zebraniu następców gminy niejaki Skora, a więc człowiek noszący czyste polskie nazwisko, stawił ten niepolski wniosek, aby polskie książki z biblioteki wykluczyć. W taki sposób mają być zatrudnione uczenia katolickie. W taki sposób ma być sierżony protestantyzm. Hrabia Bülow dowodził w parlamencie, że rząd i władze nie myślą katolickiej wiary wypełnić. Oto mamy dowód nowy, że w rzeczywistości daje się inaczej.

Stary Bismarck był jednak lepszy. Prowadził on otwartą walkę kulturalną i dla tego katolicy w Edzeli, jak się bronić. Obenie starają się tą walkę kulturalną prowadzić po cichu, rozmaitymi skrytymi kanałami, za pomocą protestanckich bibliotek.

Najlepszym środkiem na takie zamysły protestanckie jest basio: „Ludu polski! nie bierz żadnej niemieckiej książki do ręki, bo w obecnym czasie nie wiesz, co ci podadzą. Precz z tą niemiecką kulturą z domów polskich, która nic więcej do tychże domów nie wnosi nad zgorzele i obrzę Boską.”

Ogole „Gazeta Opolska” pisze o procesie szkolnym, jaki się toczył w Opolu przed sądem ławniczym. Oskarżony był gospodarz Karol Czech z Śląska przez nauczyciela Woeslera także ze Śląska o obrażę. — W październiku zeszłego roku ukarał Woesler córeczkę Czechę, liczącą 6 1/2 roku, za to, że się obejrzała, uderzając ją ręką w głowę klo ucha. Dziewczynka powróciwszy do domu, dostała kurczę. Z tej przyczyny chciał Czech nauczyciela zaskarzyć za przekroczenie prawa o chłosie (gdyż przypuszczał, że kurczę dziecka pojawił się wskutek uderzenia w głowę). Woesler, dowiedział się o zamiarach Czechy, udał się trzeciego dnia po zachorowaniu dziecka do niego i powiedział mu, aby przecie nie zrobił żadnych głupstw i nie wnosił skargi przeciw niemu. Wskutek tego Czech odstał od skargi. Dziewczynka później zmarła. Czech smartwiony tem bardzo wyraził się przed pełną znajoma w Opolu, iż Woesler ukarał jego dziecko, tak że zachorowało na kurczę a potem zmarło. Niebawem dowiedział się o tem Woesler, i aby swoja niewinność stwierdzić publicznie, zaskarzył Czechę. Sąd przesłuchał kilku świadków oraz greczoznawcę dr. Meridessa. Przygnębające zrobiło wrażenie zeznanie świadka Stasia, którego synek został bardzo surowo ukarany, a jak się później okazało, ukarany został niesłusznie. Po licznych zeznaniach świadków przewodniczący sądu przyznał, że Woesler musi być dość ostry w postępowaniu. Zastępca prokuratora zabierając głos powiedział również, iż Woesler nie należy do ludzi najbardziej głupstw — wniosł jednak o karę dla Czechy we wysokości 30 marek, gdyż sądził, że przez jego orzeczenie zaszkodził Woeslerowi w opinii i poniżył jego powagę we wsi. Sąd skazał Czechę na 10 marek kary.

Pszczyna. Pozwolenie na wywóz bydła austriackiego do tutejszej rzeźni przyniosło o tyle korzyści mieszkańcom, że ceny mięsa nieco spadły a skutkiem tego i ludność ubożała opatrywać się może wmięso. Oprócz tego bije się teraz tylko zdrowe i młode sztuki, podczas gdy dawniej dle broku odpowiedniego towaru nieraz stare tuberkuliczne krowy bito.

W Królu. Huelę parafii św. Barbary obchodzącą będzie w październiku br. 50-letni jubileusz swego założenia. Na uroczystość ma przybyć ks. Kardynał z Wrocławia i ma udzielić sw. Sakramentu Bierzmowania.

Wrocław. Pięć miesięcy niewinnie siedział w więzieniu śledczem pocztowy Juliusz Pyrlit. Pejdżował go, że może sprzenie wierszy pieśniadze pocztowe, gdyż w krótkim bardzo czasie zaoszczędził ze swej skromnej pensji 596 marek. Obecnie w sądzie okazało się, że jest zupełnie niewinny. Kto mu powróci straty?

Z Poznania. „Dziennik Poznański” pisze: Siedzibą konfiskaty ugimnazuacyjnej w Gnieźnie. „Posener Tageblatt”, utrzymujący bliskie stosunki z policyą, donosi z Gniezna, że odbyły się tam w tych dniach rewizje domowe, które wyciągały, że istnieje tam tajne towarzystwo polskich gimnazjalistów. — Naznaczony egzaminabiturystki został odroczony, a całych polskich gimnazjalistów odwołany. U gimnazjalistów Powidzkiego, Grysiewicza, Kołpińskiego, Chmielewskiego i Grodzkiego skonfiskowano mnóstwo książek i pism. Przewodniczącym tajnego związku był prymicer Grodski.

W Boguminie w rafinerii nafty zdarzyło się wielkie nieszczęście. Wskutek wybuchu cylindra, napełnionego kwasem węglanym, kilku robotników odniósło ciężkie pokaleczenia. Slussar Jones zmarł krótko po wypadku; o dwu innych nie wiadomo, czy wyzdrowieją.

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

## Niech każdy sam osądzi!

Tanio! bez konkurencji! wysyłam moje znakomite CYGARA:

100 szt.	Nr. 27	M. 2,40.
100	55	2,80.
100	39	3,60.
100	32	4,20.
100	41	4,60.
100	97	5,60.
100	84	6,40

i inne do Mk. 20, za 100 szt.

Papierosy własnej fabrykacji za 100 sztuk od 55 fen. do 4,00 mk.

Wysoka odwrotna poczta!

„UNION” wysełkowy dom cygar.

Strzygów (Striegau Schl.)



### Wszelkie narzędzia

dla pszczelictwa, ogrodnictwa i rolnictwa  
polecam w najlepszym gatunku, naj-  
większym wyborze i po najniż-  
szych cenach.

Katalogi i rysunki i cenniki  
rozsyłam na życzenie darmo i franko.

J. Wiglenda

handel żelazny w RACIBORZU.

## Friedrich Hillger zegarmistrz,

Racibórz, Wielkie Przedmieście 35

połca Szan. Publiczności swój bogato zaopatrzony sklep  
zegarków, regulatorów, zegarów ście-  
nych, łańcuszków, pierścionków  
ślubnych itd.

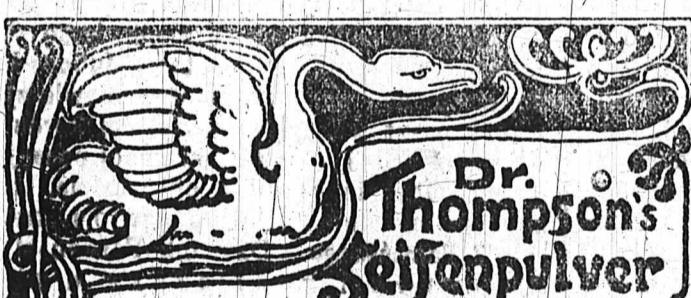
**Reparacje**  
prędko, tanio i rzetelnie.

Spróbuj Pan mych palonych kaw;  
**świeżo palona KAWA.**

Wysmienite gatunki.

Najtańsze ceny.

Robert Sperling, dawniej Psotta,  
narożnik ulicy Odrzańskiej i Wałowej (Bollwerkstr.)



sprawia zupełnie białą bieliznę.  
Niezrównany środek do prania i mączkowania.

Należy nawać dokładnie na nazwisko „Dr. Thomp-  
son” i na znak ochronny „Łabędź”

Baczność przed nadławownictwem.

Do nabycia we wszelkich lepszych handlach kolo-  
niałnych, drogeryach i mydlarstwie.

Fabryka proszku mydlanego  
Dr. Thompson  
w Düsseldorfie.

Począwszy od poniedziałku 3 marca sprzedawać będą  
**CEGLY** z rozebranego Długiej ulicy  
domu przy Długiej ulicy  
narożnik ulicy browarowej (Braustr.).

Budowlicz Kuhnert, Racibórz.

Rедакtor odpowiedzialny: Dionizy Kozłowski w Raciborzu. — Nakładem i częścią Nowin Raciborskich w Raciborzu.

Nasza księgarnia zaopatryłyśmy w

wielki wybór

polskich książek do nabożeństwa,

począwszy od najmniejszych do największych, w oprawach od najwięcej po-  
jedynczych do zupełnie wykwintnych.

Zwracam szczególną uwagę na księczkę dla młodzieży, pod tytułem  
„Przyjaciel duszy”. Gena od 60 fen. do 2,70 mar. Stron 828.

Z pięknym tytułowem obrazkiem.

Posiadamy dalej:

Spiewnik dla ludu katolickiego,  
oraz książka do nabożeństwa. Stron 1136.

W tej książce mieści się przeszło 800 pieśni katolickich, śpiewa-  
nych głównie przez lud polski na Górnym Śląsku, a złożonych przez  
dwóch organistów. Cena tego nadzwyczaj pożytecznego śpiewnika wynosi  
w półskórek z brzegiem czerwonym tylko 2,75  
w skórę i brzeg czerwony 3,10  
w skórę z okuciem i zamkiem 4,40

Anioł Stróż, Wianek Maryi, Ołtarzyk Polski  
i wiele innych rozmaitych małych i większych książek w najro-  
majszych oprawach po cenach jak najtańszych.

Administracja „Nowin Raciborskich”.

### Chałupe

chlewy, stodoły, juterko gruntu,  
ma na sprzedaż

### Franciszek Żwaka

w Budziskach  
pod Raciborską Kuźnią

### WEĞLE i drzewo

sprzedaje po tanich cenach

P. Hoja

Ostróg-Racibórz.

### BANK LUDOWY

w RACIBORZU (Ratibor O.-S.)

ul. Panieńska 13. Jungfernstr. 13  
przyjmuje wszelkie kapitały i oszczędności, pocza-  
wszy od 1 marki i placi od nich:  
8% za trzydniowem  
8½% za miesięcznym  
4% za kwartał

wypowiedziem.

Zamiat w domu trzymać pieniędzy, gdzie  
leży bezużytecznie i łatwo zaginąć może, najlepiej  
pomieszczać go w naszym banku, gdzie jest bez-  
pieczny i powiększa się.

Każda najdrobniejsza oszczędność przyjmuje się  
z równą chęcią, jak i największą.  
Procent w banku naszym jest najkorzystniejszy

B A N K L U D O W Y

Racibórz,  
Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht.

### Administr. „Nowin Raciborskich”

została zaopatrzona w piękne książki powieściowe, które w obecnym czasie, gdy wieczory są długie a pracy niewiele tak wiele, szczególnie wszystkim rodzinom katolicko-polskim polecić możemy.

Bardzo piękne są powieści następujące:  
Święty Piotr w Rzymie, bardzo śliczne opowieści z czasów prześladowania chrześcian za cesarza Nerona. Jest to przebitenie z sławnej na cały świat powieści Henryka Sienkiewicza

p.t. „Quo vadis” (Dokładnie) cena 1,60 m.

Husici na Górnym Śląsku, śliczna powieść, osnuta na tle górnospiskich stosunków średnio-wiecznych z okolic Rybnika i Żor, przez sp. Karola Miarkę, kosztuje 40 fen., z oprawą 50 fen.

Siedemdziesiąt lat w Lędzinach, powieść górnospiska z czasów 30-lecia wojny, przez sp. Karola Miarkę. Powieść ta jest bardzo ciekawa, kosztuje 50 fen., z oprawą 60 fen.

Górką Klejmonsową, wzruszająca powieść z dawnych bardzo czasów, kiedy na Śląsku właśnie zaprowadzono chrześcianstwo; napisał sp. Karol Miarkę, kosztuje 40 fen., z oprawą 50 fen.

Opuszciam, bardzo piękna powieść z czasów wojny francusko-niemieckiej z lat 1870/71, przez sp. Karola Miarkę, kosztuje 50 fen.

Dwojek Świdnicki, obrazek dramatyczny z życia współczesnego w 3 aktach, przez sp. Karola Miarkę, cena 30 fen.

Jaskinia Beatusa, wzruszająca powieść z średniego wieku, cena 80 fen., z oprawą 40 fen.

Pogrzebany żywem, piękna powieść z życia murzynów w Afryce, z obrazkiem; cena 30 fen.

Wieniec Korona, opowiadanie historyczne z czasów męczeństwa pierwszych chrześcian za panowania cesarza Nerona, z licznymi wyjaśnieniami; cena 40 fen., z oprawą 50 fen.